

Z DZIEJÓW RUCHU ROBOTNICZEGO W POZNANIU

1. Uwagi wstępne

Wielkie i trudne zadania stawiał nauce polskiej Bolesław Bierut, gdy pisał do pierwszego Kongresu Nauki Polskiej: „...Nieustające i nie skrepowane niczym dążenie do poznawania prawdy, walka nieugięta o udostępnienie tej prawdy masom pracującym swego narodu i całej ludzkości — oto najszczytniejsze, bojowe zadania nauki“.

Później zaś w Otwocku Edward Ochab stawiał przed historykami polskimi zadania walki z tymi przemilczeniami i fałszerstwami naszej historiografii, które starały się „przemilczeć lub zozydzić walkę wyzwolenczą całych pokoleń chłopów i robotników polskich“¹.

Także i na naszym wąskim odcinku historii regionalnej mamy wiele do zrewidowania lub opracowania na nowo. Klasyczne, typowo błędne sformułowanie istoty dziejów Poznania w okresie kapitalistycznym dał Zygmunt Zaleski, pisząc, że „walka narodowościowa była zasadniczym podłożem życia miejskiego, ona tworzyła i charakteryzowała historię“². Dziś nie wolno nam poprzestawać na opisie ucisku narodowego i walki z nim, ale należy przejść od historii bohaterów obszarniczych czy burżuazyjnych do historii mas pracujących, jak tego żądał J. W. Stalin³. A ze względu na specyfikę dziejów byłego zaboru pruskiego — do ukazania wspólnej walki proletariatu polskiego i niemieckiego z wszelkim uciskiem, tak klasowym, jak i narodowym.

Skromną próbę takiej rewizji na wąskim odcinku stanowić ma niniejszy szkic o ruchu robotniczym w Poznaniu w latach 1885—1887. Był to trzeci z kolei etap w rozwoju tego ruchu: po pierwszym (lata 70-te, inicjatywa niemieckich socjalistów w erze przed ustawami wyjątkowymi antysocjalistycznymi) i drugim — który nazywam okresem polskich organizatorów z Genewy (1881—3). Lata 1885 i następne to okres przejściowy między trzecim a czwartym — okresem stałej organizacji od 1891 r.

Poprzednie fazy tego ruchu były opracowane przez Adama Próchnika z pozycji pepesowskich. Mają one wartość o tyle, że były oparte na aktach procesów przeciw socjalistom w Poznaniu, dziś nieistniejących⁴.

¹ Cytuję za oficjalnym wydawnictwem pt. Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich. t. I, Warszawa 1953, s. 21, 25.

² Księga Pamiątkowa m. Poznania... 1929 r., s. 85.

³ J. W. Stalin, O materializmie dialektycznym i historycznym, wyd. pol. Lublin 1945, s. 30.

⁴ Adam Próchnik, Początki socjalizmu w zaborze pruskim, „Niepodległość“, t. VIII, z. 3, 1933, s. 340 i nast. Cytuję: Próchnik I.

Główny zrąb wykorzystanego tu materiału źródłowego stanowi poznańska prasa burżuazyjna: obszarniczy „Dziennik Poznański“ (cyt. Dz. P.) i drobno-mieszczański „Orędownik“ (cyt. O.). Ponadto udało się odnaleźć nieco ówczesnych druków propagandowych socjalistycznych. Uwzględniono także niektóre korespondencje o Wielkopolsce, zawarte w „Przedświcie“ i w „Walce Klas“, genewskich organach polskiego socjalizmu z ery Wielkiego Proletariatu. Jednak nie udało się odnaleźć „Przedświtu“ z 1887 r. Akta policyjne, odnoszące się do tej kwestii, a mieszczące się zasadniczo w Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu, były nieosiągalne w okresie pisania niniejszego artykułu i nie mogły być użytkowane, ze szkodą dla zagadnienia.

Dodatkowe trudności sprawiał brak opracowań monograficznych, odnoszących się do ówczesnego życia społecznego i ekonomicznego Poznania, a więc i do warunków życia i pracy proletariatu poznańskiego. Tu konieczne było ograniczenie się do surogatów, wyłuskanych z prasy burżuazyjnej. Do samego zagadnienia, na przestrzeni omawianego tu odcinka czasowego, nie ma w ogóle opracowań, poza paru wzmiankami w monografii E. Bernsteina o berlińskim ruchu robotniczym, na którą zwrócił mi uwagę prof. T. Cieślak⁵. Za uwagi krytyczne i uzupełniające dziękuję aspirantowi, mgrowi Z. Szumowskiemu.

2. Robotnicy poznańscy w latach 80-tych XIX w.

Poznań po 1870 r. wzrastał bardzo szybko. Złożyło się na to szereg czynników. Przede wszystkim rozwój kapitalistycznych stosunków produkcji w rolnictwie wymagał nowych sił wytwórczych w postaci nowych narzędzi i maszyn rolniczych w celu intensyfikacji produkcji rolnej. Stąd możliwość istnienia 3 fabryk narzędzi i maszyn: Cegielskiego, Moegelina i Urbanowskiego, a także szeregu wielkich młynów parowych. Okres grynderki w Niemczech umożliwił wzmoczenie tempa budownictwa, stąd nowe firmy budowlane. A że w latach 60-tych zniesiono opłaty za osiedlanie się w mieście, więc odplyw ludności bezrolnej ze wsi znalazł łatwiejsze ujście do miast, a zwłaszcza do Poznania, który zawdzięczał swój rozrost ludnościowy przeważnie formującemu się wówczas:

A. Próchnik, Początki polskiej propagandy socjalistycznej w Poznaniu z epoki ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom. „Niepodległość“, t. XI, z. 1, 1935, s. 39 i nast. Cyt. Próchnik II.

A. Próchnik, Stanisław Padlewski, „Niepodległość“, t. XIII, z. 1, 1936, s. 1 i nast. Cyt. Próchnik III.

Brak szczegółowych odsyłaczy w pracach Próchnika utrudnia możliwość skontrolowania go pod każdym względem. Nie wiemy, co pomijał (tak celowo, jak i przypadkowo), i jak interpretował dokumenty. Korzystał on także z prasy burżuazyjnej, ale fragmentarycznie i nie podawał także odsyłaczy do niej. Nie uwzględniał wcale podłoża społeczno-ekonomicznego, na którym mógł i musiał wyrosnąć ruch robotniczy w Poznaniu, zgodnie z prawidłowością rozwoju historycznego. Z tymi zastrzeżeniami musimy korzystać z jego prac, obfitych w faktografie, ale błędnych metodologicznie.

⁵ Eduard Bernstein. Die Geschichte der Berliner Arbeiter-Bewegung... II. Teil. Berlin 1907. Luźną wzmiankę o udziale Marcina Kasprzaka w tym ruchu podał J. Durko w pracy pt. Sprawa Marcina Kasprzaka, „Dzieje Najnowsze“ t. I, z. 2. Warszawa 1947, s. 209 i nast. Autor ten idzie za pierwszym życiorysem Kasprzaka, pióra Ledera.

proletariatowi przemysłowemu. Drobny handel i administracja oraz bankowość także dawały pewne zwiększone możliwości zarobku pośrednim kategoriom ludności.

Gdy w połowie stulecia miasto liczyło około 38 000 cywilnych mieszkańców, to w 1871 r. 56 000, a w 1890 r. — już 69 000 m. Proletariat i drobnomieszczańska biedota stanowiły większość ludności ówczesnego Poznania⁶.

Rozwój struktury zawodowej mieszkańców szedł w kierunku wzrostu liczby zatrudnionych w przemyśle⁷:

	1867 r.	1882 r.
zatrudnieni w przemyśle	15 136 o. (28,2%)	26 674 (40,5%)
„ w handlu i komunikacji	8 673 o. (16,15%)	14 511 (22,2%)

Urzędowa statystyka z 1882 r. podawała następujące dane liczbowe co do liczebności zakładów poniższych kategorij⁸:

zakładów stolarskich	157
„ odzieżowych	1732 (krawieckie)
„ szewskich	601
„ drobnego handlu	1188
gospód i hoteli	328
fabryk maszyn i narzędzi	8
„ przeróbki metali	23
odlewni żelaza i pokrewnych	107
fabryk tytoniowych	24
zakładów budowlanych	51

Pod względem wielkości było wśród nich:

1879 zakładów zatrudniających 1—5 pomocników	282	„	„	ponad 5	„
--	-----	---	---	---------	---

Statystyka zawodowa powiatu miejskiego Poznań w 1882 r. przedstawiała się następująco (Preussische Statistik. Bd. LXXVI. 2 T. Berlin 1884 s. 362):

kategorie ⁹	samodzielni		personel pom.	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
rola i hodowla	66	9	204	82
torfiarstwo?		1	2	
kamieniarstwo	23		119	5
metalurgia i maszyny	207	10	1019	1
przemysł chemiczny i tłuszczowy	18	1	93	6
„ tekstylny	16	52	15	4
„ papierniczy i skórzany	89	3	215	9
„ spożywczy i gastronomiczny	306	30	947	154
„ odzieżowy i czyszczenia	975	1811	1275	592

⁶ Księga Pamiątkowa... s. 84, 95. J. B. Marchlewski, Wybór pism, t. I. (1952), s. 528.

⁷ Księga Pamiątkowa m. Poznania, (1929) s. 84, 95. J. B. Marchlewski, Wybór pism t. I. (1952), s. 528, Księga Pamiątkowa, s. 95.

⁸ Preussische Statistik, Berlin 1886. Stadtkreis Posen, s. 134. (Die Gewerbebetriebe im Preuss. Staate... 1882).

⁹ Podaję tu dosłownie tłumaczenie terminologii statystyków pruskich. Mowa tu o właścicielach przedsiębiorstw i najemnikach.

przemysł budowlany i ciesielski	453	21	2134	2
sztuki piękne i drukarstwo	40	4	254	2
rzemiosło nieokreślone	1		177	15
handel	1173	382	1373	161
ubezpieczenia	19		43	
komunikacje	127	6	844	9
hotele i szynki	186	126	270	203
służba domowa i niestałe najemnictwo			1255	968
administracja i wolne zawody	6565	346		
bez zawodu			1232	1787
posłańcy i służba			96	4195
zatrudnieni bez głównego zawodu (członkowie rodzin)			10577	22423
			<hr/>	
		razem zatrudnionych mężczyzn		32408
		" "	kobiet	33440

Uderza tu ogromna przewaga pracowników raczej niewykwalifikowanych lub nisko kwalifikowanych, a także duża ilość kobiet pracujących najemnie, oczywiście w kategorii niekwalifikowanych, najgorzej wynagradzanych, wśród nich ogromny procent służących. Nie da się ustalić, w ilu rodzinach pracowały kobiety i mężczyźni, a czasem i młodzież, a w ilu same kobiety utrzymywały rodziny.

Do biedoty miejskiej należy zaliczyć także wielu drobnych rzemieślników, posiadaczy własnych narzędzi pracy, którzy nie byli w stanie utrzymać się z tych warsztatów. Było to wynikiem konkurencji fabryk, produkcji więźniów, zbyt wysokich podatków¹⁰, obok drożyzny surowców, a często nieudolności i niskiego poziomu fachowego. Spotykamy tu niekiedy wypadki dwustopniowego najemnictwa chałupniczego¹¹. Drobny rzemieślnik, zarabiający np. w 1878 r. tygodniowo 9 mk, wydawał aż 3 mk na komorne, a z 6 mk musiał wyżyć. W ciągu kilku lat po 1870 r. zarobki rzemieślnicze spadły o połowę: z 15—17 mk na 9—12 mk tyg., a wtedy nie mieli oni za co kupić sobie ubrania¹².

O ile chodzi o proletariat przemysłowy, to np. w fabryce Cegielskiego w 1886 r. w okresie kryzysu i zwolnienia 100 robotników, pracowało ich około 200, różnych kategorii.

¹⁰ Arch. Państw. w Poznaniu. Landr. Poznań-Zachód, 912. Odbitka litograf. anonimowego listu rzemieślnika do cesarza, z 24 kwietnia 1881 r.: „bardzo źle się dzieje rzemieślnikom... którzy w łzach życie prowadzą, osobiście ślusarze, stolarze, szewcy, krawcy, zgoła wszyscy... i za podatki ich fantują, bo nie mają czym zapłacić, że zostają bez życia i odzieży...”. Od podobnych ocen i opisów roi się w ówczesnej prasie poznańskiej.

¹¹ O. 1879 nr 20. „Dzisiaj czeladnicy pracujący dla majstra samodzielnego w własnym pomieszkaniu, zatrudniają na własny rachunek kilku innych czeladników, a nawet uczniów...”.

¹² O. 1878 nr 25. Koresp. z Chwaliszewa. Oto kilka danych o cenach głównych artykułów w 1887 r. 100 kg żyta — 10 mk. 20 fen. 100 kg ziemniaków — 3 mk. 80 fen. kg. masła — 2 mk. kg. wieprzowiny — 1 mk. 10 fen. O. 1887 nr 206.

W tym okresie w poznańskich fabrykach i warsztatach długość dniówki roboczej wynosiła od 10 g. (Cegielski) do 16 g. (niektóre warsztaty szewskie)¹³. Warunki pracy były najgorsze, zwłaszcza w średnich i mniejszych zakładach. Np. fabryka obuwia Katza i Kutznera oraz warsztaty introligatorskie Humla słynęły z ciasnych, ciemnych, dusznych izb pracy. Podobnie było w fabrykach tytoniowych. Nieraz robotnicy musieli w ciągu nocy wykonać pracę terminową bez dodatkowego wynagrodzenia. Majster szewski Skoraczewski, drobnomieszkański „patriota“, bił niemilosierne swych uczniów i wyzyskiwał ich niesłychanie. Fabrykant Urbanowski, inżynier związany z obszarnikami, mówił robotnikom „ty“, wyzywał od baranów i potrafił nieraz uderzyć, choć pozował na „ojca“ swych robotników¹⁴.

Płace ówczesne przedstawiały się następująco (tygodniowo):

U Cegielskiego	7—15 mk.
U Zeylanda (meble)	6—12 mk.
U Katza i Kutznera	8—10 mk.
U Humla	9—12 mk.
Miejskie zakłady (gazownia)	
kwalifikowani	15—21 mk.
niekwalifikowani	9,6 mk.
terminatorzy, chłopcy	4—7 mk.
„wyrobnicy“ (bez zawodu)	3 mk.
Kobiety	6 mk.
Dziewczęta	3 mk. ¹⁵

W tych warunkach ekstensywnego wyzysku wśród proletariatu poznańskiego panowała bieda tak ciężka, że nawet burżuazyjna prasa wyrażała zgrozę, zwłaszcza przy opisie mieszkań robotniczych. Oto jeden z typowych obrazków u progu opisywanego okresu¹⁶:

... Każdego niemal pierwszego możesz widzieć tu i owdzie na ulicach leżące graty i rupiecie i przy nich kilka skrzeczających dzieciaków, ojciec i matka biegają całymi dniami, szukając kawałka dachu, pod którym by już nie mieszkać, ale przynajmniej spać mogli.

Gdybyś widział tutaj koło mnie, na Chwaliszewie, na Śródcie, na Rybakach i w innych stronach miasta, te cuchnące i mokre sklepy, te duszące poddasza, dziurawe budy i zapadające się kubły, za które po 2, 3, 4 i więcej talarów¹⁷ miesięcznie ubóstwo płacić musi i w których częstokroć leży na sobie po kilka rodzin w strasznej mieszaninie płci, wieku i stanie zdrowia...

Podobnych opisów spotykamy znacznie więcej, a że pochodzą one od samej drobnej burżuazji lub inteligencji na usługach burżuazji, przeto z pewnością Poznań — Chwaliszewa, Śródki, Rybaków — nie ustępował londyńskiemu zakom robotniczemu¹⁸.

¹³ Grot, 100 lat zakładów H. Cegielski, Poznań 1946. s. 102 i nast. Walka Klas, 1886, nr 8—10, s. 35. Koresp. z Poznania. To samo w „Przedświcie“, 1886 nr 3, 4, 5, Marchlewski, o. c. s. 541.

¹⁴ J. w. Koresp. z Poznania.

¹⁵ Zestawiono na podstawie: Grot, o. c. Walka Klas, Archiwum Magistratu m. Poznania, Dział Ogólny A. V. 80. 22. O. 1882 nr 188.

¹⁶ „Dz. Pozn.“ 1866 nr 109. ¹⁷ Talar liczył 3 marki.

¹⁸ O. 1875. nr 66.: „Sama zewnętrzna postać Chwaliszewa uwydatnia obrazowo dość dokładnie społeczny stan tamtejszej ludności... w tych zlepiankach mieszka

Jak w pierwszej połowie XIX w. tak i teraz, w okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego, żyły obok siebie dwa światy: Poznań Bazaru, burżuazji i wielkich kamienic, gdy na peryferiach panowała nieopisana nędza. Zgodnie z prawidłowością, sformułowaną w marksizmie-leninizmie, ówczesne kapitalistyczne stosunki produkcji powodowały, że „olbrzymia masa ludzi pracy, pomimo cały postęp kultury burżuazyjnej i demokracji burżuazyjnej, pozostawała w najbardziej przodujących, cywilizowanych i demokratycznych republikach ciemną i zahukaną masą najemnych niewolników lub gnębionych chłopów, których grabiła i nad którymi znęcała się garstka kapitalistów¹⁹. Oczywiście nie mogło w tych warunkach być mowy, by dzieci proletariackie mogły korzystać z dobrodziejstw osławionej pruskiej szkoły i z wszelkich elementów życia kulturalnego. Dzieci proletariackie nie miały co jeść, nie miały porządnej odzieży i obuwia, a o książkach i zeszytach nie było co marzyć²⁰.

Polskie masy pracujące żyły w warunkach dwojakiego ucisku: klasowego i narodowego. Od 1872 r. zaczęła się germanizacja szkolnictwa średniego — zresztą w ogóle niedostępnego dla biedoty — a w 1887 r. zaprowadzono niemiecki język wykładowy w wyższych oddziałach szkół elementarnych. W administracji i sądownictwie panował język niemiecki całkowicie, niemczono nazwy ulic i miejscowości, niemczono młodzież w służbie wojskowej. Całość więc warunków życia była nieznośna. Gdy system szkolny grozi dzieciom polskim wynarodowieniem, to nędza „dobija dzieci polskie“ — jak pisano wówczas.

Burżuazja polska zdawała sobie sprawę z tej sytuacji, ale nie umiała zdobyć się na nic innego, prócz prywatnej nauki języka i literatury polskiej. Więcej niż germanizacji bała się rewolucji społecznej, widząc jej nieuchronność w warunkach tak wszechstronnego ucisku²¹.

Musiała otwarcie przyznać, że tragiczne położenie mas pracujących wywołuje siłą rzeczy ich zubożenie na kwestię „obrony narodowości“. Nie znając marksizmu, drobna burżuazja poznańska dziwiła się, „że u tych ludzi kwestia chleba jest obecnie potężniejszą siłą od miłości narodowej“²². Tę prawidłowość prymatu walki klasowej nad kwestiami narodowopoliitycznymi dopiero

nasiadła bieda polska... wystarczą dla niej chaty, gdzie w jednej izbie mieszka cała rodzina o kilku głowach...“

¹⁹ W. I. Lenin. Dzieła wybrane, t. II, s. 519. (Książka i Wiedza, 1951).

²⁰ O. 1882. nr 185: „...Kto jednak miał sposobność w zwyczajnym czasie zwiedzać klasy tutejszych szkół ludowych, mianowicie na Chwaliszewie, ten z dzieci bardzo mizernie przybranych, o twarzach wybladłych, czasami sinych, o smutnym, jeżeli nie ponurym wzroku, mógł nabrać wyobrażenia o nędzy jaka panuje w tutejszych warstwach niższych“. O. 1883 nr 66. „I u nas jest pełno dzieci szkolnych, które dla nędzy rodziców policja musi nagać do szkoły, a magistrat sprawiać im książki i zeszyty, które się wечно dra... Znaczna część dzieci biednych chodzi po ulicach wygłodzona, nieodziana, mieszka zaś z rodzicami w jednej ciupce, w sklepie. Książki i zeszyty kładzie dziecko w kącie, w domu nie siedzi, nie uczy się bo nie ma na czym książki położyć, nie ma światła potrzebnego... Buja więc po ulicy...“

²¹ O. 1885. nr 24: „Dopóki w masach ludu będzie się utrzymywało i szerzyło przekonanie, że dzieje się ludziom krzywda na chlebie codziennym, na sumieniu i na narodowości, dopóty żadne środki nie będą mocne zażegnać burzy, która się coraz więcej zbiera nad głowami naszymi“.

²² O. 1887 nr 51.

później sformułował Lenin na podstawie obserwacji stosunków rosyjskich ery imperializmu²³. Zgodnie z nią, z przerażeniem musiała stwierdzić prasa burżuazyjna w Poznaniu, że obok walki narodowej istnieje ostra walka klasowa w Poznańskim, że wyzyskiwane masy chwytają łatwiej i szybciej ideologię i propagandę socjalistyczną niż nacjonalistyczną²⁴. Z kolei przyjrzyjmy się tej akcji socjalistycznej w Poznaniu.

3. Początki ruchu socjalistycznego w Poznaniu

„Same warunki życia robotników czynią ich zdolnymi do walki i popychają do walki. Kapitał skupia znaczne masy robotników w wielkich miastach, zespała ich, uczy wspólnej akcji. Na każdym kroku robotnicy stykają się oko w oko ze swym głównym wrogiem — z klasą kapitalistów. Walcząc z tym wrogiem, staje się robotnik socjalistą, dochodzi do uświadomienia sobie konieczności kompletnej przebudowy całego społeczeństwa, zupełnego zniesienia wszelkiej nędzy i wszelkiego ucisku“²⁵. Te słowa Lenina, aczkolwiek wypowiedziane w erze rewolucji 1905—7 r. w Rosji, formułują jednak prawidłowość formacji kapitalistycznej, a ponadto mówią o walce z wszelkim uciskiem, więc i narodowym. Jak w wielonarodowej Rosji, tak i w mieszanych narodowościowo Niemczech po 1870 r. ucisk klasowy był w stosunku do mniejszości narodowych jednokierunkowy z uciskiem narodowym. Ówczesne państwo pruskie, jak je określał Marks, „nie jest niczym innym, jak obramowanym formami parlamentarnymi, zmieszonym z dodatkami feudalnymi, ale już podlegającym wpływom burżuazji, biurokratycznie skleconym i policyjnie strzeżonym despotyzmem wojskowym“²⁶.

Pamiętamy, że dla ludności polskiej był to okres „walki o kulturę“, okres zaostreżenia germanizacji, a zarazem lata kryzysu lat 1870-tych²⁷. W Niemczech działał już dość silny ruch „quasi socjalistyczny“ lassalczyków, który zorganizował pierwsze zawodowe zjednoczenie robotnicze na szerszą, krajową skalę. Wystraszona burżuazja także zaczęła organizować robotników pod wodzą Hirsch-Dunckera i Schulze-Delitzscha. Oba te kierunki sięgnęły swym oddziaływaniem i na Wielkopolskę. Tu już w lecie 1869 r. doszło do strajku robotników i czeladników stolarskich i ciesielskich, wspomaganego przez berlińską organizację robotniczą, może szwajcerońską. Jak wykazała przyszłość, Marks

²³ Lenin, Dzieła wybrane, t. I. s. 158. „Co się tyczy żywiołów demokratycznych wśród uciskanych narodowości i prześladowanych wyznań, to każdy wie i widzi, że przeciwieństwa klasowe wewnątrz tych kategorii ludności są o wiele głębsze i silniejsze, niż solidarność wszystkich klas danej kategorii przeciw absolutyzmowi i w obronie urzędów demokratycznych...“.

²⁴ O. 1887 nr 23. Nie trzeba zaś spuszczać tego z oka, że nasze hasła narodowe, ojczyście, nie są jedyną siłą jaka dziś obejmuje umysły młodszego pokolenia warstw średnich i niższych. Są jeszcze siły inne obce, które nieraz mają i łatwiejszy i prędzy przystęp do młodych umysłów, aniżeli nasze wpływy narodowe“.

²⁵ Lenin, Dzieła wybrane, t. I. s. 684.

²⁶ K. Marx, Fr. Engels, Dzieła wybrane, t. II, s. 24.

²⁷ O. 1876 nr 127 „Ucisk religijny, brak wolności obywatelskiej w ogóle, ciężary jakie gniołoby obywateli, obawa wielkich a gwałtownych zmian, wojny czy rewolucji, stosunki nienaturalne, przewrotne nawet, w jakich żyjemy to wszystko zniechęca niejednego...“.

już wówczas trafnie przewidywał, że wspólna walka klasowa robotników polskich i niemieckich z kapitałem zbliży ich i przełamie najskuteczniej uprzedzenia narodowościowe, pielęgnowane przez burżuazję obu narodów²⁸. Później, w 1872 r., wybuchły liczne strajki w Poznaniu i całej prowincji, w różnych gałęziach produkcji²⁹.

Wtedy na alarm wystraszonej burżuazji ruszył na Poznańskie z ofensywą Schulze-Delitzsch. Za nim dopiero przybyli organizatorzy lassalczykowscy, Otto Kapel i Karol Finn. Była to w Niemczech pierwsza organizacja robotnicza, jeszcze nie socjalistyczna, ale zbliżająca się do socjalizmu. W czerwcu 1872 r. odbył się w Poznaniu na Małych Garbarach pierwszy wiec socjalistyczny. Jego wynikiem było założenie pierwszej zawodowej, internacjonalistycznej co do typu, organizacji robotniczej, z programem Lassalowskim. Był to ważny, przełomowy moment i etap w robotniczym ruchu poznańskim: pierwsza samodzielna organizacja, zbliżająca się do socjalizmu³⁰. Utrzymała się ona niedługo. Ale już zdążyła przygotować grunt pod następną, również internacjonalistyczną organizację pn. Concordia, która rozwiązała się oficjalnie w 1878 r. pod naciskiem praw wyjątkowych przeciw socjalistom³¹.

W owych więc latach 70-tych XIX w. doszło do nowego ustawienia sił klasowych: z jednej strony frontu burżuazyjnego i agenturowego, w postaci związków Hirsch-Dunckerowskich, Schulzego z Delitzsch oraz poznańskiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników (z inicjatywy Romana Szymańskiego), a z drugiej strony: organizującej się i jednoczącej socjaldemokratycznej, internacjonalistycznej partii robotniczej w Niemczech. W 1876 r. dokonano się połączenie 2 partii socjalistycznych: lassalczyków i eisenachczyków, i powstanie Socjal-Demokracji na zjeździe zjednoczeniowym w Gotha. Odtąd weszła ona na tory równoległej walki ekonomicznej przez swoje socjalistyczne związki zawodowe oraz walki politycznej na forum parlamentarnym. Aby pozyskać głosy robotników wielkopolskich na swe kandydatury, agitatorzy tej partii przybyli do Poznania w 1878 r. Mamy wiadomości o zgromadzeniach socjalistycznych w Poznaniu w tymże roku z licznym udziałem robotników, na których przemawiali działacze SD Schlesinger i Kraecker z Wrocławia³². Powodzenie tej akcji w 1878 r. w całym państwie, a z drugiej strony anarchistyczne zamachy na cesarza wywołały ostre represje i wydanie w tymże roku osławionej ustawy antysocjalistycznej, zakazującej zebrań i propagandy socjalistycznej w Rzeszy. Socjaldemokracja niemiecka zesłała w podziemia, nie przerywając ani na chwilę działalności. Zaczął się jej bohaterski okres, w którym w całej pełni proletariat niemiecki zdał egzamin³³.

²⁸ Marks do Engelsa 15. VIII. 1869 r. K. Marx u. Fr. Engels Briefwechsel, Bd. IV, s. 269.

²⁹ Próchnik I, s. 346 i nast. Także: poufny druk policyjny pt. Aktenmaessige Nachrichten ueber die socialistische Agitation im Regierungsbezirk Posen, 1872—1878. Arch. Państw. Pozn. Landr. Nowy Tomyśl.

³⁰ Próchnik, o. c. s. 348 i nast.

³¹ O. 1878 nr 77.

³² Próchnik, o. c. s. 354 i nast. O. 1878 nr 15, 41 i n.

³³ Mehring Fr., Geschichte der deutschen Sozialdemokratie, Bd. II. Stuttgart 1898 s. 456 i n. O. Grotewohl, Po trzydziestu latach, (Czytelnik 1952), s. 14.

4. Pierwsi polscy organizatorzy w Poznaniu

Na emigracji w Szwajcarii, w Zurychu i Genewie, powstało środowisko polskich socjalistów, którzy bądź schronili się tam po nieudanych akcjach w Warszawie, Lwowie i Krakowie, bądź przebywali tam od lat kilku. Z kontaktów ich z towarzyszami innych krajów i z dyskusyj nad własnymi doświadczeniami powstawały nowe poglądy na cele i metody działania w różnych częściach Polski, zależnie od warunków politycznych. Mając zdaje się zapewnioną pomoc towarzyszy z niemieckiej SD ruszyli do Wielkopolski pierwsi polscy agitatozy socjalistyczni na tym terenie: Stanisław Mendelson, Maria Jankowska, Hieronim Truszkowski i Józef Konstanty Janiszewski, Wielkopolanin, intro-ligator, o którym później będzie tu mowa. Przybyli oni w sierpniu 1881 r. do Poznania, zaczęli robotę propagandową i próby zakładania kółek socjalistycznych³⁴.

Truszkowskiemu udało się nawiązać kontakt z robotnikiem z fabryki Cegielskiego, Stanisławem Goryszewskim; wręczył mu broszury propagandowe, a następnie za jego pośrednictwem zetknął się z innymi robotnikami. Od rozmów indywidualnych nasi emisariusze przeszli do zebrań propagandowych z robotnikami, odbywanych w restauracjach w okolicy Starego Rynku, Chwaliszewa, na Wildzie i w innych, niestabilnych miejscach. Między 8 a 27 sierpnia 1881 r. odbyło się około 14 takich zebrań, przy udziale kilkunastu, a czasem i kilkadziesiątu osób. Najczęściej odbywały się one w ten sposób, że Jankowska odczytywała wyjątki z prasy lub broszur, a Mendelson, Truszkowski lub Janiszewski objaśniali zebranym ważniejsze ustępy lub kwestie i kolportowali literaturę socjalistyczną. Próbowano też agitacji przy okazji zabaw robotniczych, ale bez większego powodzenia. Truszkowski i Janiszewski wyjaśnili jednak robotnikom przynajmniej tak ważny problem, jak to, że Cegielski „nie jest chlebobodawcą, ale chlebożerą“, utrzymywanym z pracy swych robotników. Są poszlaki, że latem 1881 r. udało się założyć 4 „kółka“ socjalistyczne wśród robotników poznańskich³⁵. Uczestnikami zebrań i ruchu na ówczesnym etapie jego rozwoju byli robotnicy z fabryki Cegielskiego oraz intro-ligatorzy i robotnicy z fabryk wyrobów tytoniowych, zwani „cygarnikami“. Najbardziej wyzyskiwani, byli oni najbardziej bojowi i czynni w ruchu socjalistycznym owych lat³⁶. Oprócz intro-ligatora Janiszewskiego i jego kolegów po fachu: Michała Słotwińskiego i Kazimierza Wróblewskiego, najwytrwalszym uczestnikiem ruchu był stelmach Adam Grześkiewicz, kilkakrotny więzień za sprawę socjalizmu w Poznaniu.

W ówczesnej propagandzie naszych socjalistów wysuwano ogólne postulaty ekonomiczne w kwestii zwalczania wyzysku robotników w ustroju kapitalistycznym oraz przejścia do własności kolektywnej, nie precyzując, o jaką własność chodzi³⁷. Nie wysuwano żadnego programu politycznego, natomiast mówiono o przyszłej rewolucji społecznej.

³⁴ Próchnik II. s. 41 i nast.

³⁵ Próchnik II. s. 57.

³⁶ Z pola walki, Londyn 1904, s. 9 i n.

³⁷ Próchnik II. s. 49.

W odniesieniu do wyborów do parlamentu przekonywano robotników, aby głosowali na kandydatów pod kątem interesów klasowych, a nie narodowych. Wówczas w 1881 r. kandydował z ramienia socjaldemokratów niemieckich zecer Kraecker z Wrocławia, który uzyskał w Poznaniu 62 głosy³⁸. Emisariusze socjalistyczni prowadzili agitację w małych, zaufanych, zamkniętych kółkach, za pomocą pogadarek i dyskusyj nad rozdawanymi i przeczytanymi uprzednio gazetami lub książeczkami. Z czasopism kolportowano: „Przedświt“ (genewski), „Walkę Klas“ (genewską) a przedtem jeszcze i „Równość“. Z książeczek zaś najpopularniejsza była Szymona Diksteina (pseud. Jan Młot) pt. „Kto z czego żyje“, wydana w 1881 r.³⁹. Wyjaśniała ona robotnikom w popularnej, prostej formie istotę wartości dodatkowej, „teorię najbardziej rewolucjonizującą świadomość robotniczą“⁴⁰. Na poznańskich zebraniach robotniczych odczytywano także rewolucyjny wiersz Herwegha pt. „Do robotników“. Wzywał on robotników do strajku powszechnego:

Robotniku! Bracie miły!
 Powstań, własne poznaj siły,
 Wszak gdy zechcesz — na żądanie
 Wszelki ruch na świecie stanie!
 Twych ciemiężców zblednie rzesza,
 Gdy odstąpisz od lemieszka,
 Gdy nie staniesz przy warsztacie —
 I cóż poczną — pomyśl bracie?

Zapewne w nawiązaniu do tego wiersza Truszkowski na poznańskich zebraniach mówił o strajkach⁴¹. Trzeba jednak pamiętać o wskazaniach metodologicznych J. W. Stalina, który nakazywał brać pod uwagę oddziaływanie burżuazji na robotników na polu ideologicznym. „Nie należy zapominać — pisał — że jednocześnie nie śpią też ideologowie burżuazyjni... i nieustannie usiłują podporządkować klasę robotniczą burżuazyjnej ideologii“⁴². Nie należy jej nie doceniać pod względem siły oddziaływania, jak również nie przeceniać. Trzeba pamiętać, że od 1878 r. klasy posiadające w Niemczech były poważnie zaniepokojone agitacją socjalistyczną. Przyznawano i w „Oredowniku“, że w ówczesnych warunkach kapitalizmu zachwiały się dawne feudalne autorytety społeczne, że „dwór i plebania“ przestały być głównymi władzami społeczności polskiej⁴³. Właśnie dlatego, że „niebezpieczeństwo“ okazało się groźne, klasy te wytyżyły i zjednoczyły siły, by wraz z policją pruską solidarnie zwalczać ruch socjalistyczny. Z prasy burżuazyjnej, z ambon, z ust działaczy na zebraniach padały gromy na socjalistów i wezwania do zwalczania ich wszelkimi siłami. W tych warunkach doszło do denuncjacji Szymańskiego i drobno-mieszczanstwa pod jego wpływami, pod adresem agitatorów, którzy zostali wykryci, uwięzieni, a potem osądzeni.

³⁸ Z pola walki. Londyn 1904. s. 13.

³⁹ Próchnik II. s. 52.

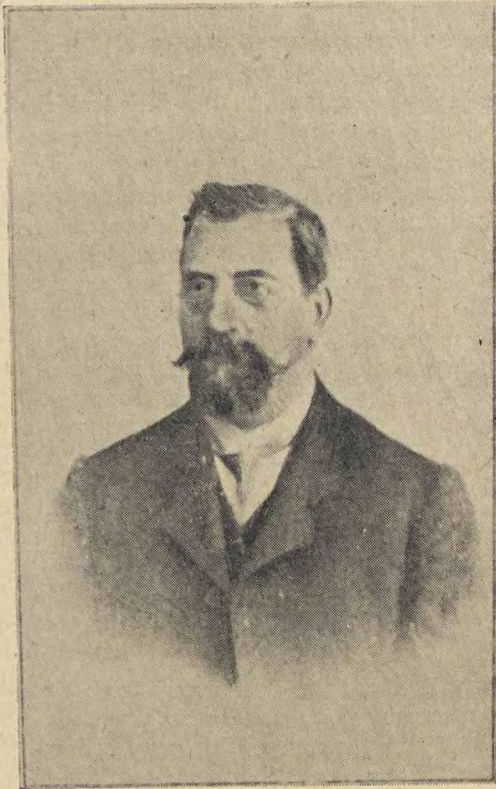
⁴⁰ Ż. Kormanowa w przedmowie do przedruku Młota, W-wa 1952 s. 8.

⁴¹ Próchnik II. s. 51—53.

⁴² J. W. Stalin, Dzieła, t. I. s. 115.

⁴³ O. 1888 nr 86.

²⁵ Przegląd Zachodni



Józef Konstanty Janiszewski



Adam Grześkiewicz

Jednak w polskim ośrodku socjalistycznym w Genewie uplanowano dalszą akcję w kraju. Gdy Waryński ruszył do Warszawy, to do Wielkopolski skierowano latem 1882 r. Padlewskiego Stanisława (1857—1891), również całkowicie oddanego sprawie rewolucyjnego, internacjonalistycznego ruchu robotniczego⁴⁴. Przybył do Poznania na początku września 1882 r.⁴⁵

„Zewnętrzny wygląd Poznania sprawia na obcego ponure wrażenie... Przypominające więzienia mury forteczne, przez które wjeżdża się do miasta, mnóstwo żołdactwa, włóczącego się na każdym kroku, brutalne i wyzywające miny oficerów... żołnierze z nabitymi karabinami... Przytem Poznań, przynajmniej Poznań polski, jest w gruncie rzeczy małym miasteczkiem, ludzie znają się tam i każdy przybysz rzuca się odrazu w oczy, a przy nienawiści, jaką mają tam do socjalisty partie burżuazyjne, bardzo łatwo jest być zadenuncjowanym i wpaść w ręce policji...“.

Tak określał Poznań później w swych anonimowych wspomnieniach agitatora w Poznańskim jeden z nich⁴⁶.

Padlewski nawiązał stosunki z uczestnikami ruchu zesłorocznego: Grześkiewiczem, Słotwińskim, Bujakiewiczem, Wróblewskim. Przywiózł broszury i „Przedświt“, które wspomniani współpracownicy pomagali kolportować. Organizował spotkania i rozmowy z robotnikami po restauracjach, w czasie których prowadził pracę uświadamiającą klasowo robotników poznańskich. Zorganizował nawet większe zebranie pod gołym niebem, w Kobylepolu pod Poznaniem, w dniu 17 września. Tam przemawiał i zachęcał robotników do organizowania się dla walki z wszelkim uciskiem. Nawiązał także — nieznaną zresztą w szczegółach — ale bardzo ważne, kontakty z Wielkim Proletariatem i Waryńskim i zdobył jedną z jego odezw, rozlepianą w Poznaniu na początku grudnia. Później, około 20 grudnia, kolportował nową, zredagowaną specjalnie dla robotników poznańskich. Drukowana była w Genewie, w dwóch językach: polskim i niemieckim. Wykazywała ona robotnikom, jak są wyzyskiwani przez kapitalistów, i wzywała do walki z wyzyskiem, do jedności i organizacji. Rzuciła także hasło: „Fabryk i ziemi dla pracujących, precz z wyzyskiwaczami... Pomagajmy sobie sami, bo nikt nam nie pomoże“!

Padlewski oddziaływał więc w Poznaniu w takim samym charakterze, w jakim robił to, choć na znacznie większą skalę, Waryński w Warszawie. Tam właśnie I. Proletariat był — jak to określił B. Bierut — „jedyną polską partią polityczną, która podniosła w tym czasie sztandar walki z despotyzmem“⁴⁷.

Padlewski, szczerze internacjonalistyczny działacz rewolucyjny, zaniedbał rzucić w swej agitacji hasło walki z uciskiem narodowym, na którą to walkę monopol przywłaszczała sobie polska burżuazja i obszarnicy. Ale poruszał inne problemy polityczne: walkę o ustrój republikański w Niemczech, walkę ze zbyt wysokimi podatkami, nakładanymi na masy pracujące. Jego pomocnicy w agitacji rzucali także hasła antyklerykalne i antymonarchiczne.

⁴⁴ Próchnik III, s. 12 i nast. ⁴⁵ T. Daniszewski, Historia ruchu robotniczego... r. II. W-wa 1950. s. 20.

⁴⁶ Z pola walki, Londyn 1904, s. 9. Autorem wspomnień był zdaje się Jodko-Narkiewicz.

⁴⁷ Cytuję za „Kwartalnikiem Historycznym“, r. LIX. 1952 s. 19.

Niestety, jeden z robotników, otumaniony antysocjalistyczną propagandą „Orędownika“, zadenuncjował Grześkiewicza, a policja po nitce do kłębka wpadła dość łatwo na ślad Padlewskiego i aresztowała go wraz z Grześkiewiczem w toku kolportażu „Przedświtu“. Potem aresztowano jeszcze Słotwińskiego i Bujakiewicza. Proces ich odbył się w lipcu 1883 r. w Poznaniu⁴⁸. Padlewski, podobnie jak później Waryński, odważnie zdeklarował się jako socjalista internacjonalista. Skazany na więzienie, odsiedział karę, a potem w kwietniu 1886 r. został oddany władzom carskim w Warszawie. Słotwiński przebył w więzieniu do 13 stycznia, a Grześkiewicz — do 13 czerwca 1885 r. Bujakiewicza uniewinniono.

5. Między Berlinem a Poznaniem

Po aresztowaniach i procesach 1881—83 r. zaczątki tajnych kółek socjalistycznych w Poznaniu uległy rozbiciu. Ale ludzie zostali. Kilku robotników uświadomionych dzięki agitacji owych pierwszych emisariuszy, oddanych walce o wyzwolenie z wszelkiego ucisku, wytrwało mimo trudności. Dorośli nowi. Pomogła niemiecka SD. W jej zakonspirowanych komórkach byli także Polacy⁴⁹.

Niezależnie od tego w 1885 r. polscy robotnicy w Berlinie założyli swoją tajną organizację socjalistyczną, pozostającą w stałym kontakcie z emigracyjnymi ośrodkami socjalistycznymi w Paryżu i Genewie, a oddziałującą najsilniej na Poznań. Z zeznań na jednym z procesów socjalistycznych w Berlinie wynika, że założycielem tego tajnego kółka był introligator Józef Konstanty Janiszewski⁵⁰. Członkami byli: czeladnicy stolarscy — Feliks Witkowski z Berlina, Franciszek Morawski i Franciszek Merkowski, także z Berlina, Paweł Pricelius z Poznania; czeladnicy szewscy: Derengowski Roman z Poznania, Adam Grochowski z Poznania, Wojciech Kostrzewa z Poznania, Ludwik Konopiński z Berlina, Marceł Gościński z Berlina, stelmach Józef Witkowski z Berlina, stelmach Maks Porankiewicz z Berlina, robotnik Stefan Pospieszny z Berlina, b. student uniw. warszawskiego Bronisław Sławiński (Proletariatczyk), pomocnik jubilerski Jan Konopiński z Poznania, zecer Władysław Kurowski z Poznania, wreszcie czeladnik stolarski Szukalski z Poznania, zmarły przed procesem tej grupy⁵¹. Należał do niej także przyszły wybitny rewolucyjny internacjonalistyczny działacz poznański, Marcin Kasprzak, stawiający wówczas pierwsze kroki w akcji socjalistycznej. Prawdopodobnie były to dwie organizacje, ale ściśle powiązane: poznańska i berlińska. Po aresztowaniu Janiszewskiego kierował grupą berlińską Tabert. Tamtejsza grupa ściśle współpracowała z podziemną organizacją niemieckiej SD pomagając jej w organizowaniu pomocy dla wydalonych z Berlina towarzyszy⁵². Zastosowali oni zręczną

⁴⁸ Należy tu sprostować pomyłkę Próchnika, który pisze w artykule o Padlewskim, że proces odbył się w czerwcu. Zob. Próchnik III, s. 27. (Przetłumaczył on zapewne błędnie z akt pruskich nazwę miesiąca Juli jako czerwiec).

⁴⁹ Bernstein, o. c. s. 176 i nast. O. 1886 nr 189.

⁵⁰ O. 1886 nr 149, 158.

⁵¹ Dz. P. 1888 nr 3. O. 1887 nr 166. Szukalski zmarł w lazarecie poznańskim, zbyt późno przewieziony tam z więzienia. Pogrzb jego w lipcu 1887 r. stał się manifestacją socjalistów poznańskich.

⁵² O. 1888 nr 5. Zeznania w procesie.

taktykę w metodach pracy propagandowej wśród Polaków berlińskich. Istniało tam od kilkunastu lat katolickie stowarzyszenie robotników polskich pod patronatem kleru i burżuazji polskiej. Otóż nasi berlińscy socjaliści wstępowali na członków lub jako goście uczestniczyli w zebraniach, wykorzystując różne okazje dla propagandy socjalistycznej. Zdaje się, że bracia Witkowscy byli stałymi łącznikami między grupą berlińską a poznańską, przywożąc i kolportując przede wszystkim „Przedświt“ i „Walkę Klas“ a także „Sozialdemokrat“, wychodzący wtedy w Szwajcarii organ niemieckiej SD. Do Konopińskiego w Poznaniu przychodziły listy z Paryża, Genewy i Zurychu, niektóre pióra Jankowskiej. Do Kurowskiego, zdaje się również Proletariatczyka, przychodziły także listy dla Sławińskiego, przekazywane w składzie Brojerskiego, który zadenuncjował Kurowskiego i Sławińskiego. Ten ostatni był zameldowany pod nazwiskiem Cerek Jetmar, po przybyciu do Poznania jesienią 1886 r. Pricelius przechowywał druki socjalistyczne, m. i. także statut kółek organizacyjnych, co dowodzi istnienia formalnego kółka organizacyjnego w Poznaniu, być może pod kierunkiem Kasprzaka lub Sławińskiego. Pomocnikami kierującego kolportażem Kasprzaka byli: Kostrzewa, Pricelius, Deręgowski, Konopiński. Kasprzak mieszkał wtedy (przed aresztowaniem jesienią w 1886 r.) u stolarza Stanisława Wichrzyckiego, zdaje się byłego uczestnika kółek z pierwszego okresu Waryńskiego w Warszawie, więzionego w latach 1878/9 w cytadeli warszawskiej⁵³. Listy do Kurowskiego przechowywała jego narzeczona, Michalina Zielonacka, podopieczna Wichrzyckiego, potem aresztowana i sądzona w procesie tej grupy. Personalne związki między kółkiem berlińskim a poznańskim wykrył słynny szpicel policyjny berliński Napora, który wkradł się, udając stolarza, do organizacji berlińskiej. On to towarzyszył Witkowskiemu i Porankiewiczowi w podróży do Poznania około 24 grudnia 1885 r.⁵⁴. Być może, że wtedy przywieźli oni większy transport odezwy „Przedświtu“ do robotników poznańskich, o której będzie mowa poniżej. Napora zgłosił się do policji poznańskiej, która zaczęła poszukiwania, ułatwione przez wspomnianą już denuncjację Brojerskiego odnoszącą się do Kurowskiego i Sławińskiego. Jesienią 1886 r. aresztowano najpierw Kasprzaka i Deręgowskiego, a w procesie dnia 31 stycznia 1887 r. skazano: Kasprzaka na 2 lata więzienia, Deręgowskiego na 9 miesięcy więzienia. Zresztą, 5 kwietnia Kasprzak uciekł z więzienia z pomocą towarzyszy organizacyjnych⁵⁵.

⁵³ Tamże, nr 8 i nast.

⁵⁴ O. 1888 nr 5.

⁵⁵ Tu wysuwa się kwestia bliższego określenia roli Kasprzaka w tym okresie. Pierwszy biograf Kasprzaka, Leder, (Marcin Kasprzak, Z życia i walki polskiego rewolucjonisty, Warszawa 1906) pisał w tej materii, że K. zasiadał w 1885 i 1886 na ławie oskarżonych „za udział i przewodnictwo w związku, którego cel i ustawa trzymane są w tajemnicy przed rządem“, jak i za „udział i przewodnictwo w stowarzyszeniu, do celów i zadań którego należy przeciwdziałanie za pomocą środków nielegalnych wypełnianiu praw państwowych“ (s. 14). Otóż nie ma niestety, współczesnej relacji w prasie poznańskiej w 1885 i 86 r. na ten temat. Brak też aktów sprawy Kasprzaka. Być może, że był on kierownikiem kółka poznańskiego i brał na siebie główną pracę transportu i kolportażu druków propagandowych. Być może, że wyrok z 31 stycznia był łączny za różne „przestępstwa“ w okresie ustaw antysocjalistycz-

Dnia 16 lutego odbyła się rewizja w mieszkaniu Priceliusa, gdzie znaleziono druki, a także adresy towarzyszy berlińskich. Na początku marca aresztowano Kurowskiego i trzech innych towarzyszy, a 7 marca — Sławińskiego. W następnych dniach zamknięto resztę znanych nam już członków kółka berlińskiego i poznańskiego, wraz z Zielonacką. Dopiero w styczniu 1888 r. odbył się przeciw nim proces, w którym skazano: Sławińskiego na 3 lata więzienia, Kurowskiego na 6 m., Feliksa Witkowskiego, Jana Konopińskiego na 2 lata i 6 m., Janiszewskiego — (zapewne łącznie) na 2 lata 4 m., Merkowskiego na 1 r. 3 m., Morawskiego na 1 r. 6 m., Ludwika Konopińskiego na 3 m. Karano ich za uczestniczenie w tajnym stowarzyszeniu socjalistycznym i za propagandę rewolucyjną poprzez kolportaż druków i pism socjalistycznych. Sądząc z wysokości kary na Sławińskiego, był on zdaje się kierownikiem kółka poznańskiego. Proces toczył się również przy drzwiach zamkniętych w wielu momentach⁵⁶.

Przyjrzyjmy się z kolei treści tej propagandy, a przynajmniej najważniejszym jej elementom, rozpowszechnianym w odezwie, kolportowanej w Poznaniu pod koniec grudnia 1885 r.⁵⁷. Wiadomo, że kółko poznańskie utrzymywało stały kontakt z grupą genewską, jak wykazało późniejsze śledztwo. Sławiński porozumiewał się z Jankowską, uczestniczką pierwszego procesu socjalistycznego w Poznaniu⁵⁸. Być może, że z tego grona szły korespondencje z Poznania do „Przedświt“, w którym spotykamy także omówienia sytuacji w Poznaniu, krytykę polityki szlacheckiego Koła Polskiego. I jeszcze coś innego. Oto gdy w 1885 r. Bismarck zastosował na dość szeroką skalę słynne rugi Polaków, poddanych sąsiednich państw, „Przedświt“ zareagował ostro w specjalnej odezwie „Do Ludu pracującego!“, wydrukowanej najpierw w numerze wrześniowym 1885 r., a następnie odbitej w kilku tysiącach egzemplarzy, przewiezionej do Poznania i tu rozkolportowanej w grudniu tego roku.

W bardzo zręczny sposób potępiono w niej ucisk narodowy Polaków przez Bismarcka. Podkreślono, że to tylko reakcyjny rząd junkierski dopuszcza się gwałtów wobec mniejszości nieniemieckich, ale że niemiecki lud pracujący potępia tę politykę reakcji, która jest wspólnym wrogiem polskich i niemieckich mas pracujących.

nych. Wiadomo, że władze pruskie wyolbrzymiały wszelką akcję socjalistyczną i brzmienie sentencji wyroku (którego, kiedy, Leder nie precyzuje) mogło nie odpowiadać stanowi faktycznemu. Natomiast o sprawie z dnia 31 stycznia 1887 r. Leder informuje, że wówczas skazano K. „za przewożenie pism socjalistycznych“. (s. 15). Tu podobnie informuje prasa poznańska, ale nie miała ona ścisłych ani pełnych wiadomości, gdyż sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Relacje prasy poznańskiej: O. r. 1887 nr 26, r. 1888 nr 8 i n.

⁵⁶ O. 1887 nr 52 i nast. nr 88 i n. nr 166 i n. r. 1888 nr 4 i nast. Po odsiedzeniu kary (w Ploetzensee) w 1890 r. władze pruskie wydały Sławińskiego władzom rosyjskim. Te skazały go najpierw na śmierć a potem zamieniły mu wyrok na karę dożywotniej katorgi (za udział w I. „Proletariacie“). Z katorgi w Akatju uciekł w 1903 roku do Chin i przez Amerykę dostał się do Szwajcarii. Później brał udział w pracach PPS lewicy. Zmarł w 1936 r.

⁵⁷ O. 1885 nr 296.

⁵⁸ O. 1888 nr 4 i nast.

KRYTYCZNY I WYKRYKOWY

PRZEDŚWIT

CZASOPISMO SOCYJALISTYCZNE

WYDANIE LIPCA NA 1953 ROK

Köln, Eifelstr. 1, Mühlentorg 13-15, 50001 Köln, am Hauptbahnhof, Telefon 125333

DO LUDU PRACUJĄCEGO

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

W tym celu musimy być w stanie przetrwać, mieć Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki. Pracownicy, którzy kochają swoje i swoje pracownice, sami Biurokratyzm i jego skutki.

„Protestujemy, mówią niemieccy socjaliści, przeciwko wydalaniu Polaków i oświadczamy, że lud polski oraz inne ludy są naszymi braćmi, wspólnymi zaś naszymi wrogami są despotyzm i wyzyskiwanie człowieka przez człowieka, w jakiegokolwiek występuje ono formie“.

Dalej następował apel, aby uciśnione ludy sprzymierzyły się, aby „wspólnymi siłami zwalczyć despotów i wyzyskiwaczy“. Rzucono więc tu wezwanie do walki z wszechstronnym uciskiem, tak klasowym, jak narodowym. Podkreślano internacjonalistyczną solidarność wyzyskiwanych i uciskanych, ponad głowami wyzyskiwaczy burżuazyjnych lub obszarniczych. Silny akcent walki klasowej wydobyto przez podkreślenie walki z własną, rodzimą burżuazją: „Precz więc z panami, nawet polską mówiącymi mową“. Następowало wezwanie do walki nie tylko z cesarzem, ale i z panami-wyzyskiwaczami. Mocną odezwe kończył efektowny obraz światowego wędrowca — tj. rewolucji socjalnej, „prawdziwej rewolucji ludu pracującego“. Po raz pierwszy, jak zauważył słusznie „Orędownik“, w klasowej, internacjonalistycznej agitacji polskich socjalistów pojawił się motyw walki z uciskiem narodowym, tak dotkliwym dla polskich mas pracujących i ich dzieci. Odezwa, rozrzucona w tysiącach egzemplarzy nie tylko po mieście, ale i na peryferiach, na Zagórze, Ostrówku, Śródcie, po bramach, schodach, gospodach i sklepach, wywarła piorunujące wrażenie na poznańskich. Przestraszyła burżuazję groźbą rewolucji i wyrwania się ludu spod hegemonii politycznej „swoich“ wyzyskiwaczy. To najwięcej zabolalo prasę burżuazyjną. Ale i masy pracujące spośród drobnomieszczaństwa zostały po raz pierwszy wstrząśnięte. Okazało się, że ani łyki, ani obszarnicy nie mają monopolu na „obronę narodowości“, że proletariats rewolucyjny także walczy z uciskiem narodowym, a nie neguje „narodowości“, jak mu to zarzucała prasa burżuazyjna. Socjaliści: „odezwali się do uczucia narodowego i polski rzemieślnik odczytawszy wspomnianą odezwe, wyrzekł po raz pierwszy: socjaliści mają rację!“⁵⁹.

Ale nie poprzestano w agitacji na tej odezwie, tak silnej i tak mobilizującej do walki z reakcją obcą i własną. W tymże wrześniowym numerze „Przedświtu“ z 1885 r. sformułowano ogólne zasady ludowej polityki w ówczesnym zaborze pruskim. Wywód uderzał od początku w sedno rzeczy z całą ostrością. Oto robotnicy nasi nie mają jeszcze ani świadomości klasowej, ani organizacji. Pozwalają się reprezentować przez panów w sejmach, pozwalają im kierować sobą pod każdym względem. Zgodnie z naczelną zasadą Manifestu Komunistycznego, przekonywano robotników poznańskich, że sami muszą wywalczyć sobie lepszą przyszłość, że muszą „samym o sobie sądzić i swą własną, ludową stworzyć partię“. Dezyderat ten był niezbędny dla rozwoju samodzielnego ruchu proletariackiego, świadczył o dojrzałości ruchu.

⁵⁹ O. 1886 nr 189. „W innym miejscu Szymański, redaktor „Orędownika“, a zajadły wróg socjalizmu, musiał przyznać: „Z stanowiska socjalistycznego ... odezwa ta jest świetnie napisana ... Nie ma co tać, że pierwsza jej część mogła zrobić wielkie wrażenie na czytelniku i że niejedyn z nich, jak nam donoszą, czytając ją, miał powtarzać: to racja! to prawda!“ Oczywiście wszystkie relacje „Orędownika“ o ruchu socjalistycznym kończyły się apelem do jego abonentów, aby denuncjowali agitatorów socjalistycznych.

Dalej, odsłaniano taktykę polskiej burżuazji i obszarnictwa, którzy pięknymi hasłami obrony narodowości przed uciskiem odrywają uwagę mas od walki klasowej. Konieczne jest nie tylko zerwanie z polityką pod kierunkiem obszarników, ale także oderwanie się od farbowanych lisów „ludowych“ spod znaku „Orędownika“. Należy wyzwolić się od wszystkich wyzyskiwaczy, od wszelkiego ucisku:

„My wypowiadamy wojnę wszelkiemu uciskowi i wszelkiemu wyzyskiwaniu. My chcemy się zorganizować, by potem jednym ciosem zwalić cały dzisiejszy porządek oparty na ucisku i na wyzyskiwaniu...“.

Po wyzwoleniu się z wyzysku pracy masy zaprowadzą nowy porządek świata, państwo „równości i wolności, sprawiedliwości i braterstwa“⁶⁰.

Nic dziwnego, że takie wezwania do robotników poznańskich, karmionych dotąd wyłącznie solidarystyczno-narodową papką Orędownikową czy Gońcową, wywoływały gromy oburzenia na agitatorów, którzy śmieli zaniepokoić ludzi „zamiłowanych w spokoju i porządku społecznym“. Na tę agitację „przewrotną“ aplikowała burżuazja tylko jedno lekarstwo: religię i „patriotyzm“⁶¹.

Kolejne serie kolportażu słynnej wówczas odezwy do robotników przeciw uciskowi narodowemu pojawiały się co kilka tygodni w różnych punktach miasta. Być może, że była ona bodźcem do strajku „cygarników“ w kwietniu 1886 r.⁶². Agitacja padała na grunt podatny i znajdowała pomocników w robotnikach nawet niezorganizowanych. Oto np. czeladnik ślusarski Ludwik Liczbiński, pochodzący z Gniezna, były robotnik u Cegielskiego, bezrobotny od listopada 1885 r., zetknął się w restauracji Kubiaka na Chwaliszewie z Janiszewskim i zapewne dostał od niego tak popularną wówczas broszurę *Młota*: „Kto z czego żyje“, odbitkę wiersza pt. „Wygnańcy“, a następnie przejął się żywo hasłami walki z uciskiem politycznym i klasowym. Ale zapewne przemawiały mu także do przekonania jakieś hasła anarchistyczne, nie spotykane zresztą w agitacji socjalistycznej poznańskiej. Bo w jednej z rozmów w restauracji miał się on wyrazić: „Co wy się tu będziecie kłócić i bić? Lepiej weźcie się do cesarzy i królów i do innych wielkich ludzi i zgładźcie ich ze świata, aby nareszcie świat odetchnął wolniej“. Oczywiście i on został zadenuncjowany przez „rodaka“ (zapewne wykarmionego na lekturze „Orędownika“) i skazany na 9 miesięcy więzienia.

I jego proces zwrócił uwagę prasy burżuazyjnej i dał jej asumpt do wezwania do walki z socjalizmem⁶³. Było to w lipcu 1886 r. a w sierpniu t. r. znów rozrzucono odezwy socjalistyczne po Poznaniu, czego dokonali Kasprzak i Deręgowski⁶⁴. To była już wspomniana wyżej robota koła berlińskiego i poznań-

⁶⁰ Korespondencje z b. zaboru pruskiego i o nim podobno redagował Mendelson, jak twierdzi anonimowy autor wspomnień o agitacji w Poznaniu, w publikacji *Z pola walki*, Londyn 1904 s. 9. (Był nim zdaje się Jodko-Narkiewicz PPSowiec).

⁶¹ O. 1886 nr 152

⁶² O. 1886 nr 9, 54, 56, 88.

⁶³ O. 1886 nr 149 i n. „Walka Klas“, 1886 nr 8—10 s. 85. Równocześnie prawo pruskie za zabójstwo człowieka w bójce karało rokiem więzienia.

⁶⁴ O. 1886 nr 198, 199. Wielu ludzi podejmowało tę odezwę i czytało ją, ale niektórzy odnosili ją do policji. Tekstu jej nie znamy.

skiego. Ale równolegle z pracą agitacyjną szła akcja polityczna, zgodnie z wezwaniami w artykułach „Przedświtu“, do wyboru swoich, robotniczych posłów do parlamentu.

6. Socjaliści poznańscy w wyborach 1887 r.

Parlament niemiecki został przez rząd rozwiązany 14 stycznia 1887 r., gdyż nie chciał przyznać kredytów na powiększenie armii na 7 lat, przyznał je tylko na trzy lata. Nowe wyboryznaczono na 21 lutego. Obszarniczoklerykalny Centralny Komitet Wyborczy w Poznańskim podjął zaraz akcję przygotowawczą. Drobnomieszczański „Orędownik“ próbował dość łagodnie upominać się o udział klas średnich w polskiej reprezentacji poselskiej, argumentując, że „politykę ludową i narodową może podjąć i z skutkiem przeprowadzić tylko sam lud polski, jego średnie stany“⁶⁵. Miał tu na myśli drobną burżuazję. Ale nie umiał się oderwać od sojuszu z obszarnikami i wraz z nimi głosił hasło solidarności wyborczej Polaków. Tymczasem była jeszcze jedna siła klasowa, która, zgodnie z znanymi nam już programami, zaczęła walczyć o swoją, rzeczywistą ludową politykę. Był to proletariat. Na gruncie poznańskim był on jednak zbyt słaby i niedoświadczony, aby samodzielnie dać sobie radę w tej akcji. Ale pomogli towarzysze z niemieckiej SD, która od szeregu lat rozwinięła bardzo żywą i skuteczną akcję parlamentarną. Bo właśnie po klęsce Komuny Paryskiej „historia postawiła na porządku dziennym powolną organizacyjno-oświatową pracę“. Epoka długotrwałego okresu pokoju i triumfów kapitalizmu narzucała ruchowi robotniczemu metodę „powolnego posuwania się ku początkowi rewolucji społecznej“⁶⁶.

Z pewnością z polecenia kierownictwa SD poznańscy i berlińscy oraz wrocławscy towarzysze podjęli wspólną akcję przedwyborczą z polskimi robotnikami i wysunęli swego kandydata robotniczego na posła. Był nim Józef Konstanty Janiszewski, ur. w Grodzisku Wlkpl. 31 sierpnia 1855 r., gdzie wyuczył się introligatorstwa, a następnie wyruszył w świat. Przebywał w Frankfurcie, Głogowie, Berlinie, (1875) Stuttgarcie, Zurychu (1876—7), Bazylei (1877—8) Bernie, Genewie, Paryżu (do lipca 1881 r.). Był wszędzie członkiem związków zawodowych i uczestniczył w ruchu socjalistycznym. W Szwajcarii wszedł w kontakt z polskim emigracyjnym ośrodkiem socjalistycznym, gdzie zapewne informował Mendelsoona o stosunkach w Poznańskim i uzgodnił swą współpracę w kraju z ekipą emisariuszy. Istotnie też bardzo skutecznie pomagał im w pracy latem 1881 r. On to atakował głównie monarchię pruską i jej kosztowność, obciążającą masy pracujące. Pomagał zakładać kółka socjalistyczne na zebraniach w restauracjach. Następnie wraz z całą grupą był aresztowany i skazany w procesie na więzienie. Po odsiedzeniu kary wydalony z Poznania, udał się do Drezna, ale i tam nakazała mu się policja usunąć. Pojechał do Berlina, gdzie pracował w 1885/6 r., lecz znów został wydalony wraz z wielu innymi niemieckimi socjaldemokratami za agitację. Tułał się z miejscowości do miejscowości, nawiązując wszędzie kontakty z niemieckimi towarzyszami

⁶⁵ O. 1887 nr 12, 16.

⁶⁶ Lenin, Wybór pism t. I. Dzieła wybrane, t. I. s. 256 i n. t. II. s. 38.

i spotykając się z ich pomocą. W 1887 r. był ekspedytorem socjaldemokratycznego pisma „Saechsisches Wochenblatt“ w Dreźnie⁶⁷. Wtedy to wszedł w kontakt z tajną organizacją SD w Poznaniu, na której czele stał zdaje się robotnik z fabryki cygar, Voelke. „Cygarnicy“ już w 1884 r. wystawili kandydaturę Janiszewskiego na posła: uzyskał on wtedy 62 głosy. Teraz znów „cygarnicy“, stanowiący trzon SD w Poznaniu, wysunęli powtórnie, zresztą, zdaje się, że za jego sugestią, kandydaturę Janiszewskiego na posła w okręgu poznańskim. Musiała zapaść decyzja, aby robotnicy niemieccy głosowali na Janiszewskiego w Poznaniu⁶⁸. Rażno zabrał się do roboty sam kandydat i przede wszystkim zredagował odpowiednie odezwy propagandowe i programowe. Zdaje się, że były one drukowane w Dreźnie, a przywiezione do Poznania i następnie w zręczny i ofiarny sposób rozkolportowane tuż przed wyborami przez młodych robotników, zarówno Polaków jak i Niemców. Być może, że już w styczniu 1887 r. były one wydrukowane, gdyż około 18 lutego po raz pierwszy rozrzucono je w okolicy Starego Rynku, Chwaliszewa i Śródki. Grześkiewicz, stelmach z Rataj (ur. 16 grudnia 1851 r. w Tuliszkowie koło Kalisza), więziony za udział w sprawie Mendelsoń i towarzyszy, był znów wraz z pozłotnikiem Karolem Rogowiczem najgorliwszym kolporterem i agitatore⁶⁹.

Przyjrzyjmy się z kolei treści tych materiałów propagandowych. Wchodzą w rachubę dwie ulotki przedwyborcze, jedna w języku polskim, druga — w niemieckim, ale nie jednakowe⁷⁰. Tekst polski podkreślał, że polscy socjaliści nie chcą dać rządowi ani grosza na powiększenie armii, gdyż ten ciężar znaczy: „zarząca masy pracujące do reszty“. Ciężar podatkowy jest tak dotkliwy, że robotnicy dążą do jego obniżenia, a wprowadzenia progresywnego podatku od dochodów. Jako dalszy postulat ekonomiczny wysuwano konieczność wywłaszczenia obszarników, „by lud polski miał w swym ręku narzędzia pracy. My chcemy, aby ziemia należała do rolnika, a fabryka do robotnika“⁷¹. Dalej, żądano 8 godz. dnia roboczego, podwyżki płac, ubezpieczeń robotników. Dla bezrolnych żądano wydzierżawiania ziemi, tzw. rządowej. Najogólniej: żądano usunięcia wyzysku pracujących a przyznania im owoców pracy, oczywiście całych owoców. Stawiano także i postulaty polityczne. Podobnie jak w odezwie „Przedświtu“ z 1885 r., tak i teraz wystąpiono przeciw uciskowi narodowemu, akcentując konieczność zgody między-narodowej:

„My, socjaliści polscy, chcemy by lud polski miał wszystkie swe prawa, by nigdzie nie było ucisku narodowościowego...“.

Wzywano lud pracujący do wyzwolenia się spod wszelkiego ucisku. Pierwszym krokiem na tej drodze musi być świadomość swych interesów i wyzwolenie się z dotychczasowej uległości politycznej wobec panów, by „lud miał swą politykę i wierzył swym siłom“. Wzywano więc robotników, aby głosowali

⁶⁷ Próchnik II. s. 48. Bern'stein, o. c. s. 357.

⁶⁸ O. 1888 nr 13. Zeznania w procesie.

⁶⁹ Próchnik III. s. 15. O. 1888 nr 13 i n.

⁷⁰ Arch. Państw. w Poznaniu. Landratura Poznań-wschód, P. 910. Egzemplarze obu ulotek. (Por. Facsimile).

⁷¹ To samo w programie W. Proletariatu. Z pola walki. Genewa 1886, s. 14, 36.

Odezwa do Polkiego ludu.

Bismarck chce by narodziła się powstanie, potrzebną na utrzymanie wojska na sześć lat zwiolen.

Podobne policyi wzięty w dymy i podłoga Bismarcka, ale tylko na lat trzy.

My wszyscy polscy, nie chcemy by Bismarckowi ani grzesza, bo lud dwoje już jest ciemnym. Ciężki od zada nasza strachama takim, zgrzmionym licho i dłaictwa, znaczy w zarysach nas, płaconych do nasza. Kto jest naszego zdania, kto chce siebie i innych uwolnić od ciężaru wojskowego, ten będzie z nami.

Józefa Konst. Janiszewskiego

Introligatora w Dreźnie

Bismarck chce więcej nowych podatków i nowego haracza od nas robotniczyh. Nasi producenci, którzy są panami i wyżywiają robotnika polskiego, nie bionia nas wcale od tych zachłonek rządu.

My polscy wszyscy, nie chcemy dać dzisiejszym rządóm żadnych podatków, bo rzaly dżacie ze są rządnami panów i kapitalistów, a nie rządami ludowem.

Kto chce dzisiaj siebie i dzisiejszy ciężar podatkowy, ten pójdzie z nami, dopomocze nam do znizenia dzisiejszych podatków, które ciężka na ludzi pracujących, a do wpraważenia na ich miejsce podatku do ludowego, który od naszych wyżywkaczy odbierze choćby część wydatków nam pracy. Kto z nami, ten będzie z nami.

Józefa Konstatego Janiszewskiego.

Bismarckowi zachciało się walczyć z polską narodowoscia i w tym celu z podatków, które my sami opłacamy, urządził fundusz kolonizacyjny.

Panowie polscy korzystają z tej polityki rządowej i za drogie pieniądze sprzedają rządowi swe majątki. Ponownie rządowi dopomagają. Grube zyski, ta niedźna polityka zagrabiana dla siebie, bo źródłem ich są podatki, opłacane przez lud pracujący.

My wszyscy polscy, chcemy, by lud polski miał wszystkie swe prawa, by nigdzie nie było ucisku narodowosciowego, by na miejsce dzisiejszej nienawici i między narodami, istniała zgoda i międzynarodowa i wspólna praca dla szczesliwej wspólnoty. Taka jedynka harmonia jest możliwa tylko wtedy, gdy między ludami nie ma posadników takich, jakim są rzady i państwa. Kto więc chce zgody i szczesnia narodów zamast dzisiejszego panowania rządu i państwa, ten pójdzie z nami i dnia 21 Lutego r. b. odda głos swój.

Józefowi Konstatemu Janiszewskiemu.

Bismarck chce wywłaszczyć panów polskich, by trzymać ich sumieniem kolonistów i używać niemców przeciw polakom.

My, wszyscy polscy, chcemy także wywłaszczenia panów, ale z innym celem, bo nie dla polityki jemu dla tego, by lud polski miał w swym ręku narzędzia pracy. My chcemy by ziemia należała do rolnika a fabryka do robotnika.

Kto chce, by dzień roboty trwał tylko ośm godzin, by płaca robotnika była wyższa, by robotnik był zabezpieczony w czasie choroby i bezrobotnia, by lud bezrobotny otrzymywał w dziesięć dniem rządu zamast chodzić na jałosa.

Dzień parcie roboty i niedźna. Dzień rządu parcie i kapitalist. Dzień próżniaka i żył w dostatku a lud pracujący w niedzieli i w ciemności. Dzień czysta jest pogodna i uszczesliwia nas janki. Dzień parcie przesiedlwanie sumienia i zaradkowni, nasz wzrost nieprawidłowy. My chcemy, by przyzwoła była imia, by lud sam sobą rządził, by praca nie była wyzyskiwana, by każdy miał swoje swe prawo, by panowie wstawiali swój tytan, wchłonię i brzośtwie między ludmi.

Robotnik polski na którego grubość odbija się cały ciężar dzisiejszych podatków, nie może chodzić by przyzwoła była podłoga do dnia dzisiejszego. On chce swojego dnia. By lud polski miał swe prawo, przyszedł, by do wyzwoła i dzisiejszym rządem nieprawidłowym, trzeba by przedewszystkiem wywalczyć swe sumienie, by przyszedł nasz wielki, wspaniały powstanie, by mieć swą politykę i wstąpił swym własnym sumieniem.

A razem wywalczyć takiego, który by brał interesów państwa, niechaj ludu przystąpię, a robotnik polski z was, wywalczenie robotnika polskiego.

Józefa Konstatego Janiszewskiego.

na swego robotniczego przedstawiciela, Janiszewskiego, który dotąd walczył zawsze w obronie interesów robotniczych i dalej będzie ich bronił.

Znacznie łagodniejsza w formie była treść tekstu niemieckiego. Zapewne robotnicy niemieccy byli lepiej uświadomieni klasowo i politycznie i nie szli na pasku pańskiej polityki w tym stopniu co polscy, do których należało przemówić mocniej.

W drugiej ulotce mówiono tylko o konieczności zdobycia przez robotników decydującego wpływu na ustawodawstwo w swoim interesie klasowym. Wobec tego, że panowie zawsze oszukują lud przed wyborami i po nich, należy wybrać robotniczego posła, Janiszewskiego.

Ponadto wydano obszerniejszą odezwę programową w języku polskim w formie broszury, prawdopodobnie także pióra Janiszewskiego⁷². Powtarzała ona niektóre dezyderaty wysuwane w ulotkach, ale w szerszej, rozbudowanej formie. Przedstawiała ona najpierw sytuację polityczną w państwie wszechstronnego ucisku, państwie policyjno-militarnym, w którym „co krok to koszary lub policja”. Następnie kreślono wyzysk robotnika w ustroju kapitalistycznym, robotnika dobijanego podatkami ponad miarę. Wskazywano na istnienie walki klasowej między kapitalistami a robotnikami oraz na walkę konkurencyjną między kapitalistami, walkę o rynek. Wyjście z tego stanu rzeczy jest tylko poprzez oddanie środków produkcji w ręce robotników, oddanie ich jako „społeczną, narodową własność”. Gdy to nastąpi, nie będzie wyzysku ani klas wyzyskiwanych. A więc przede wszystkim wysuwano naczelną postulat ekonomiczny: „Fabryka dla robotnika, ziemia dla rolnika” (s. 7).

Aby to osiągnąć, robotnicy muszą zacząć prowadzić własną klasową politykę, a nie czekać na łaskę posiadaczy ani rządu. Aby prowadzić własną politykę, trzeba świadomości, jedności i organizacji jako wstępnych warunków do przyszłej rewolucji społecznej „która jedynie może nam dać zarówno ekonomiczne jak i polityczne wyzwolenie” (s. 9).

Najlepszym sposobem przygotowania się do przyszłej rewolucji jest stała, codzienna walka z wyzyskiwaczami „na drodze pokojowej”. Te ustępstwa, które wywalczą robotnicy tą drogą, to program minimalny, którego urzeczywistnienie ułatwi dalszą walkę i przyspieszy ostateczne zwycięstwo. Na ten program minimalny składają się następujące dezyderaty:

a) ekonomiczne (s. 10—11):

1. aby dzień roboczy nie był dłuższy nad osiem godzin, albowiem zbyt długa praca wycieńcza robotnika, odbiera mu możność kształcenia się;
2. aby płaca robocza nie mogła być obniżoną niżej pewnej przez prawo nakreślonej sumy, która powinna dojść do takiej wysokości, by robotnik mógł zaspokoić główne swe i swej rodziny potrzeby;
3. aby praca dzieci była zakazaną i aby natomiast dzieci robotników miały bezpłatne wykształcenie oraz utrzymanie (wikt) przez cały przeciąg czasu szkolnego;
4. aby zdrowie i życie robotnika przy pracy było zabezpieczone zarówno przez środki ostrożności, zapobiegające nieszczęściom, jak i przez kasy zabezpieczające robotnika na wypadek choroby, wypadku itd. Do kas tych przedsiębiorcy i państwo składają potrzebne sumy; zakazane zaś ma być odciąganie tych sum robotnikowi od zarobku;

⁷² Na karcie tytułowej „Kilka słów do robotników polskich”. W nagłówku na s. 3 „Jak robotnik polski w Księstwie ma sobie radzić?“, s. 16. Bez daty i miejsca. (Drukowano w Dreźnie). Egz. w Bibl. Uniw. w Poznaniu.

5. aby praca więzienna nie mogła robić konkurencji pracy wolnej;
6. aby dzisiejsze podatki zostały zniesione i zamienione jedynym podatkiem od dochodu, podatkiem, który będzie wzrastać stosownie do dochodu opodatkowanego. Dochody zaś, mające źródło w płacy robotczej, powinny być wolne od podatku.“

b) polityczne (s. 11):

1. „aby wszystkie prawa wyjątkowe, zarówno skierowane przeciw narodowościom (jak np. przeciw Polakom Alzatzczykom, Duńczykom), jak i przeciw stronnictwom politycznym zostały zniesione;
2. aby tajne powszechne głosowanie było zaprowadzone dla wszystkich ciał prawodawczych i gminnego samorządu⁷³;
3. aby nastąpiła zupełna swoboda słowa, druku i stowarzyszenia się, wreszcie,
4. aby dzisiejsza armia stała została zniesioną, natomiast zaś, by wydano broń całemu narodowi.“

Aby wywalczyć te dezyderaty, trzeba się oderwać od paska pańskiej polityki, trzeba przestać wierzyć zarówno obszarnikom, jak burżuazji, jak i rządowi, bo „i rząd jest klasowym“, w służbie burżuazji. A więc trzeba się zdobyć na własną politykę klasy pracującej, politykę naprawdę ludową. Dlatego robotnicy powinni głosować na swych kandydatów, a w Poznaniu — na Janiszewskiego.

W tej propagandzie przedwyborczej spotykamy więc zarówno ogólne wytyczne ideologiczne polskiego socjalizmu marksowskiego z lat 80-tych, wyrażane w „Przedświcie“, „Walce Klas“, w „Z pola walki“ (książeczka pierwsza), w broszurze Młota, w odezwach W. Proletariatu, które były przemycane do Poznania, zdaje się, przy udziale Kasprzaka⁷⁴. Były w niej konkretne, szczegółowe dezyderaty programu niemieckiej SD sformułowanego w Gotha, a potem nieco zmodyfikowanego na zjazdach w Wyden i w Kopenhadze⁷⁵. Ale Janiszewski wówczas szedł dalej niż SD. Oto mamy u niego znacznie wymowniejszy i silniejszy akcent, mówiący o rewolucji socjalnej (s. 13):

„... Jeżeli ockniemy się z naszego snu, i poczniemy się organizować, wtedy panowie zadrżą, a Bismarki nie odważą się nam grozić. Następnie zaś staniemy się taką siłą, że trony zapadną się przed nami, a na odgłos naszego okrzyku bojowego, naszego hasła rewolucji socjalnej, porządek dzisiejszy zapadnie się, jak Jerycho zapadło się przy odgłosie trąby...“

Odezwy wspomniane, wyrastające z warunków i potrzeb proletariatu polskiego, były mocno i zrećcznie zredagowane, były gorliwie i zrećcznie kolportowane i czytane w kręgach robotniczych. Ale nie tylko w robotniczych. Z nieminiejszą gorliwością czytał je i zwalczał drobnomieszczański przywódca, redaktor „Orędownika“, Roman Szymański. A także komisarze policyjni. A pod wpływem gromów przeciw socjalistom, rzucanych z ambon, tępiły je kobiety i oddawały policji⁷⁶.

⁷³ Zarówno ordynacja wyborcza do sejmu pruskiego jak do samorządów oparta była na cenzusie majątkowym.

⁷⁴ O odezwach Wielkiego Proletariatu i broszurze Młota pisała Ż. Kormanowa: Odezwy „Proletariatu“ z lat 1882—1885. „Niepodległość“, t. XIV z. 1, 1936, s. 21 i nast. Por. wstęp do nowego wydania broszury Młota, tejże autorki.

⁷⁵ Korzystałem dla porównania z tekstu programu SD przedrukowanego w zbiorze F. Salomona, Die deutschen Parteiprogramme, T. II, Leipzig 1912, s. 25—27, 48—49.

⁷⁶ O. 1887 nr 43 i nast.

Am 21. Februar d. J. tritt das deutsche Volk an die Wahlurne, um seine Stimme abzugeben zur Unterstützung in dem Interesse, welcher zwischen der Reichsregierung und dem Reichstage erkrankt ist.

Ueber die Wahlurne ist der der Sozialdemokratie. Er ist bekannt in Bezug auf die Wahlverfahren. Wir verlangen ein Volkstheater, welches alle wachenden Männer in sich faßt, damit, wenn unsere Grenzen bedroht werden, wir nicht nur bereit sind zur Verteidigung unserer Patrie, die wollen die vollste Freiheit unserer ganzen Völker, nicht aber ohne Verweigerung der Kriegsprüfung, wie von Nichtstand der Bürger vernichtet, zugleich aber auch von reaktionären Gewalten gegen das eigene Volk vernichtet werden kann.

Nachdem nun der Reichstag auferlegt worden ist, tritt an das arbeitende Volk, welches neben seiner politischen auch die wirtschaftliche Verbesserung seiner Lage erstrebt, die Aufgabe, auch für Polen einen Mann in den Reichstag zu senden, der gewillt und befähigt ist, die Interessen des arbeitenden Volkes mit allem Nachdruck und aller Kraft zu vertreten.

Das unterzeichnete Wahlkomitee bringt daher der Wählerchaft des Staats und Landes Polens einen erprobten und wahren Vertreter der Sache des arbeitenden Volkes, Herrn

Konstantin Janiszewski

Buchbinder in Dresden

als Kandidaten in Vorschlag. Herr Janiszewski hat sich bewiesen, daß er nur allein für gründliche soziale Reformen, für das Wohl der bedrückten arbeitenden Massen des Volkes eintritt.

Arbeiter und Bürger! Nur auf die unüberwindliche Kraft gestützt muß das Volk für sein gutes Recht in den Wahlurnen stehen und nur solchen Männern seine Stimme geben, von denen es sicher weiß, daß sie die hohe soziale Aufgabe der Gesetzgebung nicht über dem Lärm der Militäre- und Klerikalen vergessen.

Verwirklichung des Wohlstandes ist der heutigen Gesellschaft überkommene Aufgabe, dieselbe muß in einer der Gerechtigkeit entsprechenden Weise ihre Lösung finden, und kann, wie die Verhältnisse sich entwickelt haben, nur dann antworten, wenn die Arbeiter erheblichen und bestimmenden Einfluß auf die Gesetzgebung haben und auch ausüben.

Hochan, Arbeiter sorgt dafür, daß diese breiten und wichtigsten aller Klassen in den Vordergrund treten und ungeschützt, wie es das Interesse des den Staat und die Gesellschaft erheben des arbeitenden Volkes erfordert, in Angriff genommen werden.

Nach in das allgemeine gleiche, direkte und geheime Wahlrecht in Kraft, bewilligt es, Arbeiter, damit nicht ein Reichstag gewählt wird, der es Euch nimmt!

Von allen Seiten werden den Arbeitern wieder Versprechungen gemacht werden, wird man um ihre Stimmen kühlen.

Wer die Wahl hat die Herren arbeitervreundlich, nach der Wahl haben sie kein Gedächtnis für ihre Versprechungen.

Die Konservativen schwören für den „Justizminister“ und „Ausnahmezustand“, die Liberalen für „Selbsthilfe“ und „Arbeit des Kapitals“. Nur der einen Seite „Mittelweg zur Demokratie“ und damit Wahrung des Wohlstandes, auf der anderen Seite schrankenloser Individualismus und damit wirtschaftliche Vernichtung der Schwächeren in Positionen Angehöriger.

Das sind die Ziele der politischen Parteien und diesem verdeulichen Zielverstand kann nur Einigkeit stehen werden, wenn das arbeitende Volk in seiner gewaltigen Zahl und Stärke ein energisches Wort einlegt und Wähler seiner Besten, Vertreter seiner Wünsche in das Parlament wählt.

Wahlereignis denn, Wähler Demmel, Schwarz und zusammen und wählt einen Mann, der unerschrocken allein für die Sache des Volkes eintritt und ohne Rücksicht erkläre wird, wählt

Konstantin Janiszewski in Dresden.

Wähler! Nur diesem Manne gebt Eure Stimme, dann wird der 21. Februar ein Diebstahl des Volkes!

Viele Arbeiter Polens.

Verlag von K. Reinhold in Berlin. 1000 von K. Reinhold & Co. in Berlin.

Te same treści ideologiczne głosili socjaliści poznańscy na zorganizowanych przez siebie wiecach przedwyborczych. W takim duchu przemawiali oni śmiało na wiecach, organizowanych przez burżuazję. Wiec socjalistyczny odbył się 14 lutego na sali Sundmana, w okolicy dzisiejszego ogrodu zoologicznego. Przybyło około 200 osób, głównie robotników, tak polskich jak i niemieckich. Zagajał go „cygarnik“ Voelke, przewodniczył również „cygarnik“ Rismann, a główną mowę wygłosił znany i zręczny mówca socjaldemokratyczny Michelsen z Walden, towarzysz drukarski. Zalecał on kandydaturę Janiszewskiego, deklarował zebranych poparcie i przyjaźń robotników niemieckich. Przypominał dezyderaty ekonomiczne robotników, zawarte w programie SD. Następnie przemawiali dwaj szewcy: Wiśniewski i Grochowski, którzy bardzo ostro skrytykowali dotychczasową politykę obszarniczych posłów i wzywali do poparcia kandydatury robotnika Janiszewskiego. Zebranie nie odbyło się jednak spokojnie. Zapewne byli tam także burżuazyjni „bojówkarze“, gdyż doszło do bójki, w której pobito parę osób, m. i. Wiśniewskiego i Przybylskiego⁷⁷.

Na zebraniu przedwyborczym, urządzonym przez poznański komitet burżuazyjny, zabrał głos także wspomniany już Wiśniewski, który wzywał obecnych tam robotników do głosowania na robotniczego kandydata, a nie na pańskiego, a więc na Janiszewskiego. Ale przewodniczący nie umieli, czy nie chcieli utrzymać porządku i gorący adherenci pańskiej polityki przegrali mu przemówienie krzykiem, a następnie pobili obecnych tam socjalistów⁷⁸. Walka burżuazji poznańskiej z socjalistami była bezwzględna. Gdy w dniu wyborów 21 lutego odważni agitatorzy i kolporterzy socjalistyczni wręczali udającym się na głosowania kartki z nazwiskiem Janiszewskiego, agenci Komitetu burżuazyjnego odbierali je nie dość odważnym osobom i wręczali kartki z nazwiskami kandydatów Komitetu Wyborczego obszarniczego. W ten sposób, choć sam Szymański przypuszczał, że socjaliści otrzymają co najmniej tysiąc głosów, na Janiszewskiego padło tylko 212 głosów⁷⁹. Obowiązywała jeszcze ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom, toteż policja stopniowo, z pomocą mieszczańskich denuncjatorów, poaresztowała agitatorów i kolporterów socjalistycznych. Dnia 15 kwietnia wytoczono im proces. Oskarżeni byli to: Janiszewski, Voelke Fryderyk, Gaul Otto, Scharlach Hugo, Gieszczyński Sylwester, Moses Abraham, Biewald Karol, Rogowicz Karol, Grześkiewicz Adam, Ziętkowski Władysław, Mader Jan, Komornicki Henryk, Hainisch Otto (właściciel drukarni z Drezna) i Schoenfeld Herman (także posiadacz tejże drukarni z Drezna), Hein Hugo, Michalski Sylwester, Szymański Marcei, Kostecki Jan, Tomaszewski Jan, Byszkiewicz Ksawery, Nowak Jan, Ratajski Walenty, Garstka Jan. Wśród nich było aż 9 „cygarników“, a kilku robotników o nieokreślonym zawodzie. Skazano za zakazaną agitację: Janiszewskiego, jako autora odezw, na 2 lata, Voelkego i Gaula na 9 mies., Grześkiewicza na 15 m., Ziętkowskiego i Tomaszewskiego na 2 m., a innych uwolniono od winy i kary. Właściciele drukarni z Drezna skazano na grzywnę. W więzieniu Janiszewskiemu nałożono kajdany

⁷⁷ Dz. P. 1887 nr 36.

⁷⁸ j. w. nr 19.

⁷⁹ O. 1887 nr 43.

na nogi⁸⁰. W ówczesnych warunkach nawet sprawna i podziwiana przez „Orędownika“ propaganda poznańskich socjalistów nie mogła dać lepszych wyników. Ale wywołała ferment wśród robotników i obawy wśród burżuazji. Socjalizm groził! Bo nie zakończyło się na agitacji przedwyborczej i kółkowej. Prowincja była w owym roku świadkiem szeregu strajków czeladników garncarskich, ciesielskich, murarskich⁸¹. W sierpniu znów rozrzucano odezwy socjalistyczne. Jednego z kolporterów, Marcelęgo Szymańskiego, aresztowano i wytoczono mu proces⁸².

7. Zakończenie

Z powyższego szkicu akcji socjalistów poznańskich w latach 1885—87 wynika szereg ważnych wniosków, pozwalających zrewidować dotychczasowe twierdzenia i wypełnić luki w burżuazyjnej historiografii wielkopolskiej, donośnie do tego zagadnienia. Przede wszystkim należy odrzucić twierdzenie Z. Zaleskiego, jakoby walka narodowościowa była osią dziejów Poznania w tym okresie.

Było zgoła inaczej. W Poznańskim toczyła się ostra walka klasowa na polu ekonomicznym, politycznym i ideologicznym, w warunkach ucisku narodowego. Proletariat polski walczył na dwa fronty — jak to podkreślał J. Kowalski — „przeciw własnej burżuazji i obcym zaborcom“⁸³. (Specyfika). Wyklarowały się wtedy wyraźnie dwa obozy klasowe w Poznańskim: z jednej strony niemieckie i polskie klasy posiadające, a z drugiej — polski i niemiecki proletariat, zorganizowany w SD i w polskich tajnych kółkach, a oba — ściśle współpracujące ze sobą na każdym polu walki. I drugą prawidłowość tu dostrzegamy: podobnie jak w Królestwie — walczył proletariat i kształtował się organizacyjnie, programowo i taktycznie — pod wpływem ruchu socjalistycznego w państwie zaborczym⁸⁴. Gdy jednak I. Proletariatowi brakło potężnego, doświadczonego, wyrobionego sojusznika, to tu miał go poznański proletariat w niemieckiej SD, najwyżej stojącej partii robotniczej. I to znów specyfika środowiska. Dlatego to spotykamy się w jego programie (Janiszewski) z programem minimum, na który nie było warunków w Królestwie, w monarchii jeszcze absolutnej, bez parlamentu.

Z opisu naszego wynika duże prawdopodobieństwo istnienia ciągłej, choć nielicznej i o dość zmiennym składzie osobowym, (pod wpływem represyj) tajnej organizacji robotników polskich, w Poznaniu od 1881 r., następnie ożywionej przez komórkę berlińską w 1885 r. Stanowiła ona drugi ważny etap

⁸⁰ Dz. P. 1887 nr 87 i n. O. nr 87 i n. Janiszewski po odsiedzeniu kary osiadł w Berlinie, gdzie w 1890 r. był kandydatem poselskim robotników berlińskich i wygrał w pierwszym głosowaniu, ale przepadł dopiero w drugim. Później był właścicielem drukarenki, nakładcą pepesowskiej „Gazety Robotniczej“ i przeszedł na pozycję PPS. prawicy. Bernstein, o. c. s. 291.

⁸¹ O. 1887 nr 170, 176, Dz. P. nr 10.

⁸² O. nr 210.

⁸³ Kowalski Józef, O marksistowsko-leninowską historię polskiego ruchu robotniczego. „Nowe Drogi“ 1951, z. 4, s. 108.

⁸⁴ j. w.

rozwojowy ruchu robotniczego: własną organizację, odznaczającą się dużą dojrzałością ideologiczną, internacjonalizmem, mocnym stawianiem walki z uciskiem narodowym. A także dużą zręcznością i ruchliwością propagandową⁸⁵. Liczebność jej nie da się ustalić, ale można przypuścić, że liczyła przeciętnie około 50 członków. Zdołała ona skupić i pociągnąć w decydującej akcji politycznej, wyborczej, ponad 200 osób zdecydowanych, uświadomionych, konsekwentnych. Ale było to w bardzo trudnych warunkach panowania jeszcze burżuazji i jej narzędzia ucisku: państwa pruskiego. Nie znaczy to, że tylko tylu ludzi szło za nią. Liczba oddanych głosów w ówczesnych warunkach nie odzwierciedla rzeczywistości. Przecież sam „Orędownik“ spodziewał się co najmniej tysiąca głosów na Janiszewskiego.

Należeli do organizacji przede wszystkim robotnicy, a także kilku biednych rzemieślników; byli też inteligenci, ale — spoza Poznańskiego. Brak było tubylczej inteligencji w tej organizacji. Działała ona wyłącznie na usługach burżuazji i obszarników. W agitacji wyborczej wybijali się „cygarnicy“, „najbardziej wyzyskiwani i bojowi“.

Powstało coś nowego w społeczeństwie poznańskim, ważnego dla przyszłości. Można bodaj i do poznańskiego ośrodka robotniczego lat 80-tych, tak powiązanego personalnie i ideologicznie z W. Proletariatem — odnieść ocenę jego roli historycznej, zawartą w wypowiedziach B. Bieruta, iż ci działacze podważali dotychczasowe przewodnie stanowisko polskich klas posiadających, przygotowywali klasę robotniczą do wyłamania się z jarzma duchowego obszarników i kapitalistów, przygotowywali ją do roli hegemonu w zaostrej walce rewolucyjnej z przeżyłym ustrojem⁸⁶.

Z pomocą towarzyszy niemieckich, opierając się na wytycznych twórców socjalizmu naukowego, nie bez błędów i klęsk, kroczyli ku socjalizmowi w ciągłej walce.

⁸⁵ Z pola walki, s. 22.

⁸⁶ „Kwartalnik Historyczny“, j. w., s. 19.